

POLAK

WE

FRANCJI

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie:

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067
Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 15 LIPCA 1928

Rok. V — N° 29

25-letni Jubileusz Kapłaństwa Ks. SZYMBORA

Ks. Szymbor, rektor polskiej Misji katolickiej we Francji jest jedną z najpopularniejszych i najbardziej lubianych postaci na wychodźstwie. Wszyscy go znamy i cenimy, ale nikt z nas nie przypuszczał, że już mamy do czynienia z jubilatem. Poza wielkimi zaletami serca i charakteru, obdarzył Bóg ks. Szymbora zdrowiem, jednym z ważnych czynników wydajnej pracy duszpasterskiej. Jesteśmy więc wytłumaczeni, że nie domyślaliśmy się, iż ks. Rektor ma już poza sobą 25 lat kapłaństwa.

Urodził się ks. Szymbor w Niwce, w zagłębiu dąbrowskim, w roku 1879-ym. Niwka leży tuż przy dawnej granicy rosyjsko-niemieckiej, pod Myśłowicami. Łatwiej było rodzicom posyłać syna do szkoły początkowej myśłowickiej, gdzie sami się też przenieśli. Pierwszą więc swą młodość spędził ks. Szymbor na Śląsku Górnym, gdzie później wydajnie jako kapłan pracował. Pierwsze studia gimnazjalne również odbywać musiał na Śląsku, bo Niemcy nie wypuszczali od siebie młodzieńców poniżej lat 14. Jak tylko młody Szymbor granicę tę przekroczył, wysłany został zaraz przez rodziców do Krakowa, gdzie w gimnazjum XX. Misjonarzy studia średnie ukończył.



Redakcja i Administracja „Polaka we Francji” składa Przew. Ks. Szymborowi, Rektorowi Misji Polskiej Kat. we Francji z okazji jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa, serdeczne życzenia.

Wstąpił potem do Małego Seminarjum na Kleparzu, ciągle w Krakowie, oraz studjował teologję w specjalnym Instytucie XX. Misjonarzy, a w lipcu 1903 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Zaraz po prymicjach został ks. Szymbor przeznaczony do misyj w kraju. W tym charakterze przebiegł młody Misjonarz wzdłuż i wszerz całe niemal ziemie polskie z gorliwością niosąc wszędzie słowo Boże i z zapalem pracując nad pogłębieniem życia religijnego kraju. W roku 1905/6, w czasie chwilo-owej tolerancji religijnej przez Rosję ogłoszonej, zajął się ks. Szymbor nawet na Podlasie, męczeńską ziemię zlaną krwią unitów.

W roku 1908 został ksiądz Szymbor mianowany dyrektorem gimnazjum XX. Misjonarzy w Nowej Wsi, pod Krakowem. Prowadził je i wkładał w niem przez cztery lata, bardzo prędko zaskarbiając sobie miłość wychowanków. Później znów udaje się ks. Szymbor na misję, ale tym razem pracuje wśród wychodźstwa. Wyszukuje drobne grupy polskich robotników rolnych lub przemysłowych w Niemczech, w Danji, a nawet w Szwecji, niosąc im nie tylko pomoc duchową, ale często i materjalną, organizując

(dokończ. na str. 4-ej)

Na niedzielę VII. po Świątkach

(Ewangelia Mat. VII. 15-21).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków którzy do was przychodzą w odzieniu owczym a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi; a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo które nie rodzi owocu dobrego będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca swego, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Wiedziecie o kim mówi P. Jezus? O tych, którzy mówią: Ja mogę się pomodlić w domu, w lesie, w polu, poco mam chodzić do kościoła. P. Bóg jest wszędzie, wszędzie mogę się pomodlić. Nie potrzeba, żebym chodził do kościoła. Mylą się. Modlić się można wszędzie, bo wszędzie jest P. Bóg. To prawda. Ale prawdą jest i to, że trzeba czynić wolę Ojca, który jest w niebiesiach, spełniać przykazania. A przykazanie kościelne nas obowiązuje do tego, aby w każdą niedzielę chodzić do kościoła i w każdą niedzielę być na mszy św. Nie starczy więc modlić się w domu, w lesie, ale trzeba nadto być w każdą niedzielę na mszy św.

I o tych to mówi, którym się zdaje, że nie potrzebują chodzić do spowiedzi, bo nikogo nie zabili, nie okradli, nie podpalili. Choćby byli sprawiedliwymi, to przecież mają obowiązek chodzić do spowiedzi i do komunji św., bo takie jest przykazanie. Trzeba spełniać wolę Boga, nie swoją.

I o tych to mówi, którzy myślą, że obejdzie się bez dobrych uczynków, starczy im sama wiara. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień rzucone. Uczynki dobre są obowiązkiem chrześcijanina niewątpliwym. Nie starczy mówić: Panie, Panie. Nie starczy przyznawać się do wiary. Muszą być uczynki dobre. Po owocach ich poznacie je. Czemu nie modlisz się rano i wieczór? Bez modlitwy nie jesteś do-

brym chrześcijaninem. Modlitwa to jeden owoc dobrego drzewa dobrego. Ale i po innym jeszcze owocu poznaje się drzewo dobre. To jałmużna. Czy chętnie dajesz jałmużnę, Czy dajesz na ubogich, czy ratujesz biednych? Czy dajesz na kościół, na mszę św., na świętopietrze, na składki kościelne? Czy przeciwnie, może mruczysz na składki i wygadujesz na to. Po owocach ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Jałowem jesteś drzewem, — jeżeli nie masz litości nad nędzą i grosza swego żałujesz. A post — to nowy owoc dobrego drzewa. Zdaje ci się, że na obcej ziemi jesteś, to post cię nie obowiązuje, że u obcych się stołujesz, to pościć nie możesz, że ciężko pracujesz, to musisz mięso jeść, że jeszcze to i tamto. Nie, mój drogi. Jesteś katolikiem. Wszędzie jesteś katolikiem. Pamiętaj o piątkach, pamiętaj na suche dni, przestrzegaj wielkiego postu. Od postu nie zachorujesz, a jeżeli w piątki mięsa jeść nie będziesz, to od tego nie umrzesz. Po owocach ich poznacie je. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień rzucone. Dobrze drzewo musi owoc dobry rodzić.

Ktokolwiek mówiłby ci inaczej, niż P. Jezus, jest fałszywym prorokiem, przed którym przestrzega się P. Jezus. Ktokolwiek mówiłby ci, że nie potrzebujesz chodzić do kościoła, że nie potrzebujesz chodzić do spowiedzi, że nie potrzebujesz modlić się, jałmużny i składki dawać, że nie potrzebujesz postu zachować, jest fałszywym prorokiem. Strzeż się go. Słuchaj P. Jezusa. Spełniaj dobre uczynki. Amen.

X. Emigrant.

Patron Miłosierdzia

Kościół katolicki stawia na ołtarze ludzi, których życie ozdobione było cnotami w stopniu doskonałym.

Pośród jednak wszystkich cnot, wybija się prawie u każdego świętego jakaś jedna cnota, która góruje nad innymi, wytwarza specjalne piętno w działaniu świętego.

W życiu św. Wincentego a Paulo, którego uroczystość obchodzimy w tych dniach, taką cechą górującą było miłosierdzie.

Już jako małe dziecko wspiera ubogich czem może, raz chlebem, to groszem, a nawet mąką. Miłosierdzie przebiegać się będzie w każdym jego działaniu przez całe jego życie. To miłosierdzie promieniuje z niego naokoło, udziela się jego otoczeniu, staje się cnotą powszechną od jego czasów.

Smutne to były czasy, w których on żył. Ustawiczne wojny pustoszyły kraj, ucisk panował powszechny, ubogi nie miał obrońcy, nie było nikogo, kto by się zatroszczył o ubogich w czasie klęski głodu. Więźniowie, chorzy byli bez opieki. Byli wprawdzie i ludzie czuli na nędzę bliźniego w chwilach krytycznych, ale miłosierdzie to było nieroztropne, nieumiarkowane, bo jeden raz biedny miał bardzo dużo ofiar, ale za dni kilka znów przymierał głodem. Spostrzegł to św. Wincenty i w tym celu, dla tych, którzy nie mają pracy zakłada warsztaty pracy, dla tych, którzy są niezdolni do pracy zakłada przytułki i schroniska.

Największą jednak jego troską były podrzutki, bez ojca, bez matki, w zaraniu życia skazane na głód. Dla nich bu-



Św. Wincenty a Paulo.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Nabożeństwo Jubileuszowe.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa Ks. Szymbora, Rektora Misji Polskiej Kat. we Francji odprawione będzie w niedzielę 15 lipca o godz. 11-ej uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu.

W depart Aisne

Ksiądz polski odwiedzi:

15.VII. SOISSONS — zebranie stowarzyszenia św. Józefa.

20-21.VII. DAMMART — dla Polaków: z Montefroy, St. Quentin, Monnes, Cointicourt.

21-22.VII. CHATEAU-THIERRY — dla Polaków z okolicy.

22-23.VII. FAVEROLLES — dla Polaków: z Dampleux, Vouty, Ferme de Javage, Maucieux, Silly, Ancienville, Oigny.

27-28.VII. FONTENOY — dla Polaków: z Vic sur Aisne, Berry, Le Port, Osly.

28-29.VII. AMBLENY — dla Polaków: z Gorgny, Reson le Long, Le Maubrun, St. Baudry, Le Rollet, Le Soulier Pernant, Pontarcher.

29.VII. SOISSONS — suma.

29-30.VII. ANIZY-PINON — dla Polaków: z Vauxaillon, Mortier, Lizy, Merlieux, Les Bruyeres, Chavignon, Vaudesson.

X. Unslicht.

będzie:

13-15 Lipca Messy

14-16 Sierpnia Troyes (Aube).

25-26 Sierpnia Villenoy.

15-16 Września Moussy-le-Neuf

22-23 Września Marcilly

6-7 Października Eve (Oise).

Ks. Rogaczewski.

odwiedzi:

15 lipca Bouligny 6-8 spowiedź; godz. 8 suma, kazanie.

Pienne 9.30-11 spowiedź. g. 11 msza św. i kazanie.

Mont Bonvilliers 15 godz. nieszpory.

16 lipca Pienne 6-8 spowiedź; o godz. 8 msza św.

19 lipca Mancieulles 10-12 katechizacja;

Pont-a-Mousson 14-16 godz.

21 lipca Homecourt 16-19 spowiedź.

22 lipca 6-8 spowiedź; 8.30 msza św. i kazanie.

Valleroy godz. 10 msza św. i kazanie.

Giraumont 15 godz. nieszpory, kazanie.

Jarny 17 godz. nieszpory, kazanie.

23 lipca 6-8 spowiedź; o godz. 8 msza św.

26 lipca Mancieulles 10-12 katechizacja.

Pont-a-Mousson 14-16 godz.

28 lipca Mont-St-Martin zwiedzenie szpitali.

29 lipca Mont-St-Martin godz. 6-8 spowiedź; o godz. 8 msza św. i kazanie.

Villerupt 11 godz. msza św. i kazanie.

29 lipca Saulnes 18 godz. nieszpory, kazanie.

30 lipca Saulnes 6-8 spowiedź; 8 msza św.

31 lipca Herserange 6-8 spowiedź; 8 msza św.

Ks. Witaszek.

będzie:

17. lipca popoł. godz. 14.50 w Nimes, a stamtąd pojedzie wieczorem do ferme Courbade;

od 18 lipca do 23 w Le Martinet i St. Jean de Valeriscle;

24 i 25 lipca w Rochesadoule;

od 27 lipca do 30 lipca w Molieres i Besseges.

Urzędnik objazdowy konsulat R. P. w Paryżu.

Dnia 15 lipca (niedziela) od godz. 2 do 6 po poł. w Crepy-en-Valois (Oise) w Hotel des Trois Pigeons urzędnik objazdowy będzie przyjmował interesantów w sprawach konsularnych.

WYCIECZKA HALLERCZYKÓW

Grupa przeszło 500 halerczyków z generałem Hallerem na czele przybyła do Francji, aby brać udział w uroczystościach dziesięciolecia kombatantów. W Brukseli zgotowano im wspaniałe przyjęcie. W Lille oczekiwał ich p. konsul oraz przedstawiciele miasta. W sobotę 6-go lipca wycieczka była w Cassel przy odsłonięciu pomnika marsz. Focha, gdzie Poincare dał wyraz wymowny uznaniu Francji dla marszałka. Po nabożeństwie w katedrze w Reims udano się w niedzielę 8 lipca autokarami do St. Hilaire na cmentarz poległych. Z Paryża udała się wycieczka we wtorek na pobojeznisko do Verdun. Po zwiedzeniu Paryża i Wersalu odbędzie się 17. lipca wspólna pielgrzymka do Lisieux, poczem jedna grupa wróci do kraju statkiem z Hawru, druga zaś koleją na Niemcy do Warszawy.

Jeszcze jeden ksiądz polski doktorem. Na uniwersytecie w Tuluzie otrzymał w ubiegłym tygodniu tytuł doktora Teologii Ks. Piotr Dragan, kapłan z diecezji Siedleckiej.

Obecnie ks. Dragan objął placówkę duszpasterską wśród kolonii polskiej w Merlebach (Moselle).

Do Paryża przybył w ub. niedzielę X. Dr. Zdąblasz, prof. Sem. Duch. w Sandomierzu, który na drugi dzień udał się na pracę duszpasterską czasową do kolonii polskiej w Joeuf (Wschodnia Francja). Razem z nim przyjechał ks. Dr. Białecki w celach naukowych.

Na stałą pracę duszpasterską w Misji Polskiej w Paryżu przyjechał Ks. Piotrowski ze Zgrom. XX. Misjonarzy z Krakowa.

duże ochronki i sierocińce. Idzie do szpitali, troszczy się o więźni na oślawionych galerach.

Umie zainteresować dla sprawy ubogich szersze warstwy społeczeństwa zakłada Towarzystwa Pań i Panów, których celem jest organizowanie stałej opieki nad ubogimi. Im każe wyszukiwać po przedmieściach, w zaułkach, chorych bez żadnej opieki. W tym samym duchu zakłada Zgromadzenie Księży i Sióstr Miłosierdzia, którym za cel wyznacza, między innymi pracę nad ubogimi. Dlatego też św. Wincenty a Paulo i jego dzieła są znane na całym świecie. Cały świat składa mu cześć, bo przyczynił się do polepszenia losu wszystkich ubogich. Na prośby ubogich papież Leon XIII ogłosił św. Wincentego patronem Miłosierdzia.

Na sieroty po katastrofie

W ROCHE-LA-MOLIERE

W niedzielę 8 lipca odbyło się nabożeństwo za ofiary katastrofy w kopalni Roche-la-Molierie w kościele polskim w Paryżu. Tak po kazaniu na sumie jak i na nieszporach ks. Rektor gorąco zachęcił do składania ofiar na sieroty, jakie pozostały po zmarłych. Ofiary były hojne. Ze składek w kościele i przyniesionych prywatnie zebrano się łączną sumę 1215 fr. i 50 cent. Zaraz ks. Rektor przesłał je do Beaulieu na ręce ks. Spychalskiego do rozdania między nieszczęśliwych.

wszędzie Polaków narodowo i społecznie. W pierwszych miesiącach wojny zrazu jako ochotnik opatrywał pierwszych rannych z legjonu Piłsudskiego na stacji Krakowskiej, potem służył jako sanitariusz w armji niemieckiej, ale wkrótce został zwolniony i mógł nadal pracować jako kapłan wśród emigracji polskiej w Niemczech i w Danji.

Zaraz po wojnie wrócił ks. Szymbor na Śląsk Górny, gdzie pozostawał aż do plebiscytu i gdzie był spr-

Praktycznie biorąc, nie było we Francji w roku 1922 żadnej organizacji polskiego duszpasterstwa. Przyjmując powierzoną sobie misję ks. Szymbor wiedział doskonale, że powołany jest do zbudowania gmachu wielkiego, ale powołany jest działać sam, ze skromnymi bardzo środkami i narazie bez planu. Kiedy ks. Szymbor przybył do Paryża, żył jeszcze sędziwy prałat Postawka, ale był już zniedołężniałym staruszkiem, na którego pracę

✱ ✱

Zebranie
konsty-
tucyjne
Związku

✱ ✱



✱ ✱

Tow.
Katolickich
dnia
5.XI.1924 r.
w Lens.

✱ ✱

wy polskiej tegim szermierzem. A potem, dnia 12 maja 1922 roku ś. p. Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, opiekujący się z polecenia całego episkopatu polskiego Polakami-katolikami poza granicami państwa, mianował ks. Szymbora rektorem Misji polskiej w Paryżu, polecając mu opiekę nad wychodźstwem na całą Francję. Jego poprzednikiem na tem stanowisku przez lat kilkadziesiąt był ś. p. prałat Postawka. Ale jak niesłychanie rozrósł się zakres pracy Misji po wojnie! Wychodźstwo polskie we Francji, nie przekraczając kilkunastu tysięcy dusz w roku 1914, zaczęło już po wojnie szybko wzrastać i wynosi dziś pół miliona ludzi! Powstawały kolonie polskie, nieraz bardzo okazałe, bo niektóre liczą dziś po 10.000 dusz i więcej.

liczyć nie było można. Pozatem było we Francji tylko trzech księży polskich, na których jednak nie było środków. A jak jest dziś?

Istnieją we Francji cztery polskie dekanaty, a mianowicie: *południowy* z siedzibą w Bruay-en-Artois (ks. Radwański), *południowy* — w Les Gautherets (ks. Ryba), *wschodni* — w Metz (vacat) i *środkowy* z siedzibą w Paryżu, którym zawiaduje bezpośrednio Rektor Misji. W ramach tych dekanatów pracują dziś 43 stałe polskie placówki duszpasterskie, do czego dodać trzeba misje czasowe, jakie sprawują księża przejezdni z Polski, albo księża studjujący na uniwersytetach katolickich w Paryżu, Strasburgu, Lille i Louvain (Belgja). Na podstawie układu Biskupów Polskich i Francuskich w Poznaniu w

EDWARD LIGOCKI

LISTY DO SWOICH

Rozmawiałem niedawno z pewnym Francuzem właścicielem dużego przedsiębiorstwa zatrudniającego robotników różnej narodowości,

— Nie lubię mieć do czynienia z Włochami. mówił. chociaż naogół są bardzo pracowici. Twarde to, nieustępliwe, harde — każdy z nich chciałby raczej, byśmy wprowadzali włoskie zwyczaje, włoskie metody pracy, ani mu w głowie stosować się do naszych wymagań. Rosjanin pracuje dobrze, póki go mucha nie ugryzie. Coś mu się nie spodoba, robi awanturę, wynosi się, choćby na jutro miał zdychać z głodu. Hiszpan również trudny jest w obcowaniu, popędliwy i skłonny do noża. Jak dotąd, najlepsze doświadczenia miałem z Polakami, a zwłaszcza z tymi, którzy pochodzili ze wsi. Umieją się oni nagiąć do obyczajów francuskich.

Ostatnie słowa tego Francuza dały mi dużo do myślenia, zwłaszcza w zestawieniu z tem, co mówił o Włochach. Nie podobało mu się, że Włoch jest Włochem w

każdyh okolicznościach, w każdyh warunkach. Zapełnione, że z francuskiego punktu widzenia jest to dość niewygodne — mimo to jednak w słowach owego przemysłowca mieściła się pochwała włoskiego charakteru narodowego. Włoch nie wyzbywa się ani swego obyczaju, ani swych upodobań, ani przywiązania do narodowości, ani religji. Czy można to samo powiedzieć o Polakach?

Zdaje mi się, że niezawsze. Polak zostaje w gruncie rzeczy Polakiem — ale łatwo wchodzi do obcego środowiska. Jeżeli się ożeni z Francuską — słucha spokojnie, jak dzieci jego mówią w języku obcym, i nie martwi go to, że nie rozumieją mowy ojczystej. Gdy trafi między ludzi obojętnych wobec religji, obojętnieje sam. Być może, że uczy się równocześnie i rzeczy dobrych — nierzadko, za przykładem Francuzów, zaczyna oszczędzać, i to znacznie uparciej, aniżeli robił to w Polsce — ale też i nasiąka francuskimi wyobrażeniami o życiu, o stosunku do kościoła i do rodziny, i poddaje się złym nałogom.

Poco szukać daleko przykładu? Oto prasa dzisiejsza roztrząbiła szeroko smutny wypadek, który miał miejsce w jednej z miejscowości przemysłowych: polski robotnik Bolesław N. zastrzelił dziewczynę, która nie chciała

czerwcu 1924 r. a drugiego opracowanego 14 grudnia 1924 roku na zebraniu Biskupów franc. i księży Misji Polskiej u J. E. Kardynała Dubois, arcybiskupa Paryża, — regulaminu przyjętego przez wszystkie djecezje francuskie, w których przebywają Polacy, — ksiądz polski jest wszędzie «współpracownikiem proboszcza», co mu pozwala na udzielanie wszystkich posług religijnych z

ską. Do jesieni 1924 roku — t. zn. do chwili aż stanął w tej sprawie specjalny układ pomiędzy rządem polskim a pracodawcami francuskimi — Misja polska zajmowała się także organizacją szkolnictwa na wychodźstwie. Kiedy ks. Szymbor przybył do Paryża — było we Francji 14 tylko sił nauczycielskich; w jesieni 1924 było ich 49. O tym wysiłku zapominać nie należy.



Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego dnia 5. VIII 1924 r. w Paryżu.

sakramentami włącznie. Ów regulamin jest rezultatem zabiegów ks. Szymbora, który postarał się również u pracodawców francuskich o znośne przynajmniej dla księży polskich uposażenie. A ksiądz polski w kolonii — to nie tylko duszpasterz; to zarazem działacz narodowy i społeczny, to doradca prawny i «urzędnik» konsularny, do niego bowiem wszyscy idą po radę. Ksiądz spełnia zawsze, obok religijnej, pierwszorzędą funkcję obywatel-

Ważnym czynnikiem narodowo-moralnym na wychodźstwie są siostry-ochroniarki. W kolonii, gdzie siostra-Polka dzieci pilnuje — nie zapominają one języka ojczystego i są należycie wychowywane. Ks. Szymbor od razu zrozumiał dobroczynny wpływ sióstr polskich i energicznie się zajął ich sprowadzaniem. Jest już dziś we Francji oprócz zakładu św. Kazimierza, sześć polskich domów sióstr, a mianowicie w Oignies i Watrelos (Nord),

zań wyjść zamarzył, poczem popełnił samobójstwo.

Historja tego zdarzenia jest prosta. Oto ów nieszczęśliwy Bolek naczytał się gazet francuskich, przepelnionych opisami zbrodni tego rodzaju, nasłuchiwał się opowiadań swoich nowych francuskich znajomych, naparzył się na krwawe dramaty w kinie — i coś mu się w jego niezbyt rozgarniętym łbie przekreśliło. Wyobraził sobie, że na jego zawód miłosny niema lekarstwa, że jest jedno jedyne wyjście — rewolwer, strzelanina, krew, samobójstwo... Jasną jest rzeczą, że zapomniał o Bogu i o tem, czego uczyła go w dzieciństwie matka. Gdyby w sercu jego zachowała się krztka wiary i nauki miłości bliźniego — nie strzelałby do owej Bogu ducha winnej dziewczyny — która poprostu nie godziła się na małżeństwo — w czem niema chyba ani winy, ni grzechu. Nie podobał się jej i koniec. Gdyby pamiętał i o przykazaniach Kościoła, nie zwróciłby broni przeciw samemu sobie, pomny, że samobójstwo jest grzechem śmiertelnym. Ale wszystko to gdzieś od niego odeszło daleko — przejęty był jeno swoim niepowodzeniem — może nawet swoim szczerem nieszczęściem — ale zamiast zostawić ową pannę w spokoju, i życzyć jej dobrego życia — a winien

był chyba dobrze jej życzyć, skoro ją kochał — chłopak ten zapalał chęcią zemsty — zabił — a potem sam się zastrzelił.

Czy jest to tylko zbrodnia — czy też rezultat otumanienia słabego mózgu? Mam wrażenie, że mamy tu charakterystyczny wypadek poddania się mało odpornego człowieka instynktom otoczenia. Krwawe porachunki we Francji o byle co, a zwłaszcza w wypadkach zawiedzionego uczucia są na porządku dziennym. Ów Bolesław N. zaczął się bezkrytycznie przejmować wszystkim, co francuskie. Być może, że przyswoił sobie i pewne dobre obyczaje tutejsze, być może, że nauczył się lepiej pracować? O tem nie wiemy. Natomiast wiemy jedno, że poddał się podszeptom skłonności grzesznych, złym przykładom, fatalnym nawykom otoczenia.

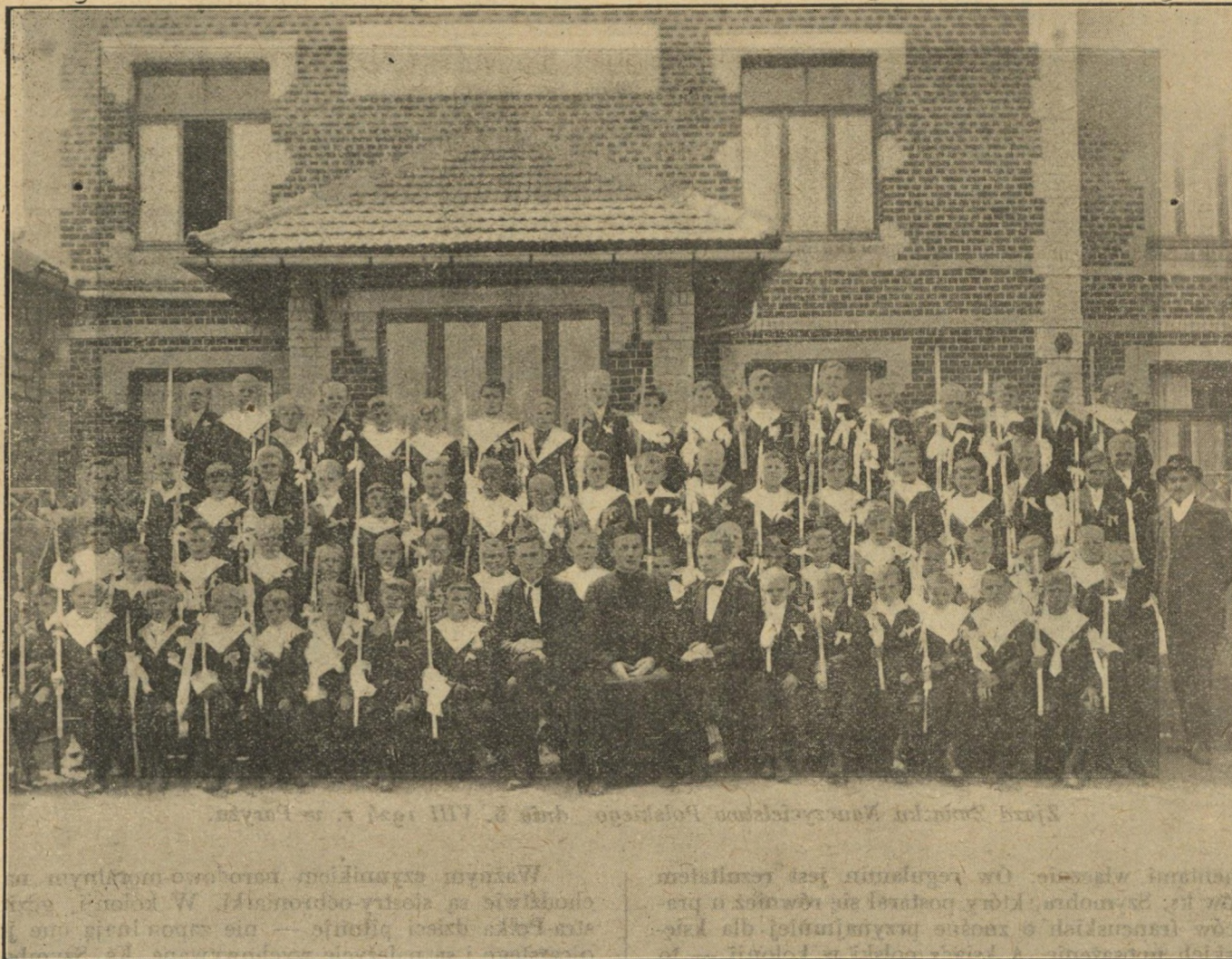
Dlatego też słowa owego Francuza, które przytoczyłem wyżej: Polacy umieją nagiąć się do obyczajów francuskich — uważam za bardzo względną pochwałę. Lepiej byłoby, gdyby Francuz powiedział — Polak wykazuje sporo rozsądku i łatwo uczy się rzeczy pożytecznych... Ale jak dotąd z pochwałą tego rodzaju, jeszcze się nie spotkałem.

w Les Gautherets (Saône et Loire), w Bischwiller i St. Ludan pod Strasburgiem i w Gentilly pod Paryżem. Pozatem po całej Francji rozrzuconych jest dużo sióstr polskich po domach francuskich. Ogółem pracuje dziś na wychodźstwie około stu sióstr polskich.

Inicjatywa kształcenia chłopców w kraju od niego

przez jednego z jej uczestników, ks. biskupa Baudrillart'a (*Les Evêques Français en Pologne, Paris 1925, 109 strôn*).

Ten pobieżnie skreślony bilans sześćoletniej pracy ks. Szymbora na wychodźstwie we Francji jest imponujący. Zasłużył się tu bardzo ksiądz Rektor i Kościołowi rzymsko-katolickiemu i Polsce. Jako Polacy i jako kato-



Pierwsza Komunia św. dzieci polskich w 1924 r. w Oignes w Półn. Francji.

wyszła i pierwsi chłopcy z emigracji przez niego wysłani do Polski w roku 1924, dziś kształcą się w Gnieźnie i w Królewskiej Hucie.

Pisząc z okazji jego jubileuszu o dorobku ks. Szymbora, nie można zapominać o założeniu Związku Towarzystw Katolickich, którego jest patronem. Założony w Lens 1.XI.1924 r. związek, na czele którego stoi pan Szambelańczyk, a któremu sprawnie sekretarzuje ksiądz Garstecki (z siedzibą w Lens) liczy dziś zgorą 12.000 członków. Nie zapominamy również o tem, że ks. Szymbor zainicjował i zorganizował podróż biskupów francuskich do Polski w r. 1924, podróż tak pięknie opisaną

licy wdzięczni mu za tę pracę jesteśmy. Jego praca na wychodźstwie, na którą wszyscy patrzeliśmy i z której trudności dobrze sobie zdajemy sprawę, jest dla nas miarą tego, co ks. Szymbor zdziałał przez całe ćwierćwiecze swego kapłaństwa. Składając mu z racji jubileuszu z głębi serca płynące powinszowania, każdy Polak-katolik dorzuci jeszcze życzenie, aby Bóg wszechmocny nadał ks. Szymbora łaskami swemi darzył i aby nasz powszechnie ceniony i kochany ks. Rektor szczęśliwie dożył pięćdziesięciolecia swego kapłaństwa — i więcej.

Kazimierz SMOGORZEWSKI.

Polacy w Brazylii mistrzami rolnictwa

W kolonii polskiej w Orleans urządzono 23 maja bież. roku wyprawę pszeniczną. Ksiądz proboszcz Franciszek Chylaszek, zawołany retnik i hodowca wina, przygotował piękne i równe pola doświadczalne pod zasiew pszenicy z gatunku «Marumby». W wyprawie wziął udział sam prezydent stanu Affonso Camargo, wszyscy sekretarze (ministrowie), prezydent trybunału sądowego, redaktorzy gazet, urzędnicy departamentu rolnictwa i wiele innych gości, razem około 50 osób. Mnóstwo kolonistów z ks. prob. Chylaszkiem na czele oczekiwało gości; Prezydenta Camargo przywitano okrzykami w przystrojonej bramie plebanji; po krótkim powitaniu na plebanji rozpoczęła się siejba. Pracy maszyn rolniczych przyglądał się z zaciekawieniem naród; sam Prezydent dokonał orki i

siejby na kilku rzędach skib, kierując końmi siewnika, poczem inni dokonali obsiania i zabronowania pola. Po dokonaniu tej pracy podejmował prezydenta i gości ze staropolską uprzejmością ks. Chylaszek. Przy obiedzie wniesiono kilka toastów na cześć prezydenta, sekretarza rolnictwa i innych gości. Redaktor «Republica» zaproponował, by mała Łucja Szpakówna zwyczajem brazylijskim ogłosić królową tej szejby. Na końcu w ręce ks. Chylaszka na cześć kolonistów, wznosił toast sekretarz skarbu Lysimaco da Costa z prośbą by koloniści byli wykonawcami tej patriotycznej wyprawy pszenicznej, która ma nam dać «unnarodwiony chleb». Opiece ks. Proboszcza i zebranych kolonistów polecono to pierwsze pszeniczne pole doświadczalne w Orleansie.

Św. JOANNA D'ARC

W Domrémy nad Mozellą tuż nad granicą Lotaryngji urodziła się św. Joanna d'Arc 6 stycznia 1412 roku. Jej rodzice byli małymi gospodarzami i dobrymi katolikami. Dziewczynka była pobożna, a od pierwszej komunji św. poczynszy przystępowała często do sakramentów św. i była miłosierną. Równocześnie była bardzo pracowitą. Ogród rodziców, w którym ciężko pracowała, przytykał do cmentarza kościelnego. Na głos dzwonu rano, w południe i wieczór rzucała pracę i gdziekolwiek była, natychmiast odmawiała Anioł Pański.

Miała lat 12 i pół, kiedy posłyszała pierwszy raz głos św. Michała, przeznaczający ją do ratowania Francji. Później słyszała również głos św. Katarzyny i Małgorzaty. Wreszcie w 17 roku życia ka-



Św. Joanna d'Arc

zał jej św. Michał iść do Vaucouleurs do komendanta wojskowego Roberta po rozkazy. Ten zrazu ją źle przyjął, ale potem dał jej miecz i 8 żołnierzy, aby z nimi udała się do Chinon, obozu króla Karola VII. Po podróży konnej 11 dniowej tu przybyła, przebywszy 150 mil.

Nie chciano jej dopuścić do króla. Jako znak, że Bóg ją posyła, oświadczyła, że nie znając króla pozna go od razu w tłumie dworzan. Król był się ukrył. Dworzanina ubrał w szaty królewskie, sam wziął strój dworzanina i wmieszał się w tłum. Poszła wprost na króla: «Niech Bóg ci da dobre życie, królu», «To nie ja», powiedział. «W imię Boże, królu szlachetny, ty nim jesteś, a nie kto inny». Potem mu oświadczyła, że uwolni Orléans od oblężenia i że króla zaprowadzi do Reims na koronację. Ledwie wyszła, jeden z rycerzy, szydząc z Boga i z niej posłyszał jej odpowiedź: «Ty sztydzisz z Boga, a jesteś tak bliskim śmierci». W godzinę potem wpadł do wody i utopił się. Król mimo to posłał ją jeszcze do Poitiers, by członkowie uniwersytetu paryskiego sumiennie zbadali jej posłannictwo. Długo ją badano. Nie znaleziono w niej nic innego, jak «dobro, pokorę, dziewictwo, pobożność, uczciwość, prostotę. O jej urodzeniu, jak i o jej życiu, opowiada się rzeczy cudowne. Trzeba jeszcze cudu na potwierdzenie. Ma nim być uwolnienie Orléanu od oblężenia.

By móc dokonać posłannictwa, należało spełnić warunki: sama miała zachować czystość duszy i ciała, kler i lud nawrócić się miedzi do życia szczerze chrześcijańskiego, wojsko miało usunąć wszelkie rozluźnienie obyczajów, bluźnierstwa i rabunki, przystępowanie do sakramentów św. nakazała. Pierwszy rozkaz, który wydała żołnierzom, obowiązywał ich do spowiedzi. Zakazała brać udział w bitwie tym, którzyby się nie spowiadali. Od króla zażądała, by jej oddał królestwo francuskie, z tem, że ona je odda P. Jezusowi, a Bóg za jej pośrednictwem odda je królowi, aby on niem rządził jako żołnierz Chrystusa.

Po tym uroczystym akcie św. Joanna przywdziała zbroję rycerską i kazała przynieść sobie miecz, który zakopany leżał w kościele św. Katarzyny de Fierbois. Kazała zrobić biały sztandar, na którym czytano: Jezus, Marja. Wybrała sobie kapelana wojskowego X. Pasquerela.

Wojska, które miały pod jej dowództwem iść na Orléans, zgromadziły się w Blois. Oświadczyła, że nikt nie pójdzie z nią, kto się nie wyspowiadał i nie przyjął komunji św.



Św. Joanna wysłuchuje głosu Michała Archaniola.

Orléans był oblężony przez Anglików. Joanna z wojskiem wkroczyła do Orléanu 29 kwietnia 1429 r., przynosząc nadzieję oblężonym i zrozpaczonemu mieszkańcom. Przyjęta z wielką radością, z biciem dzwonów i śpiewami tłumów udała się naprzód do kościoła do P. Jezusa, a potem dopiero do domu skarbnika miasta, który przygotowane na jej mieszkanie. Chciała uniknąć przelew krwi i dlatego naprzód wysłała wezwanie do Anglików, aby opuścili Francję i wrócili do Anglii. Odpowiedzią były szyderstwa ordynarne i zapowiedź, że ją spalą.

Nie uwiadamiając Joanny francuzi zaatakowali Anglików 4 maja w środę. Ale źle szło francuzom. Joanna zażądała sztandaru, podano jej go przez okno, skoczyła na koń, a choć nikt jej nie mówił o rozmieszczeniu sił nieprzyjacielskich, prosto idzie ku fortecy St-Loup. Był czas. Francuzi się cofają. Pozbierała ich na nowo i wydawszy zakaz łupienia kościoła St-Loup rzuca się na nieprzyjaciela, trzymając wysoko swój sztandar biały. Przez trzy godziny się opierają. Wreszcie forteca jest wzięta, złupiona, spalona i wszyscy jej obrońcy pobici. Zapłakała Joanna nad nimi, myśląc o tem, że umarli bez spowiedzi. Potem zabroniła dalszego zabijania, a tych, którzy schronili się do kościoła, wzięła pod swoją opiekę. Zaraz też wydała rozkaz do żołnierzy, którzy ją otaczali, aby się wyspowiadali z grzechów, których się dopuścili w upojeniu zwycięstwa i pier-

PIELGRZYMKA DO ORLÉANS DNIA 29 LIPCA

Do miejsca uświęconego pamięcią Dziewicy Orleańskiej, św. Joanny d'Arc wybierze się pielgrzymka polska w niedzielę 29 lipca.

Pielgrzymka wyjedzie z Paryża z Gare Quai d'Orsay w niedzielę rano o godz. 7.10 i stanie na miejscu w Orléans o godzinie 9.21. Nabożeństwo w katedrze i zwiedz-

nie pamiątek. Wracamy z Orléans o godzinie 7.41 i staniemy w Paryżu o godz. 9.30 wieczorem.

Bilety kolejowe kupuje każdy sam dla siebie na stacji. Bilet do Orléanu i z powrotem kosztuje 39 franków 65 centimów.

wsza dała przykład. Powrót do Orléanu był tryumfem. Joanna nakazała dziękczynne modły i obiecała, że w przeciągu pięciu dni nie będzie ani jednego Anglika pod Orléanem. W dniu następnym, w święto Wniebowstąpienia, że nie będzie bitwy, aby lepiej święto obchodzić.

W piątek 6 maja po wystuchaniu mszy św. Joanna przekroczyła Loarę, aby przypuścić atak do fortecy des Augustins. Zawsze w pierwszym szeregu, zatknęła sztandar i zagrzewa wojowników. Ale panika ogarnęła francuzów. Uciekają. Z fortecy wychodzą anglicy, ścigają francuzów. Joanna jest w niebezpieczeństwie. Ale pełna odwagi woła na swoich wojowników, rozwinięła sztandar i rzuca się na nieprzyjaciół. Lęk ogarnia anglików. Uciekają. Nacierają wojownicy Joanny. Prawie wszyscy anglicy zginęli. Kilku schroniło się do Fortecy des Tourelles. Forteca des Augustins jest zdobytą.

Wojownicy pozostali na noc na polu bitwy, podczas gdy Joanna wróciła do miasta, aby przygotować atak na dzień jutrzejszy na twierdzę des Tourelles. Rada wojenna się zebrała i postanowiła nie atakować tej twierdzy, bo jest niezdobyta. Z jednej strony była broniona przez most nad Loirą, z którego dwa łuki wysadzono w powietrze, z drugiej zaś przez olbrzymią i potężną basztę. Kiedy Joannę uwiadomiono o uchwałę rady wojennej, odpowiedziała: «Wyście byli na waszej radzie, ja też byłam na swojej. Rada Boża będzie wykonana i my się bić będziemy jutro».

I w istocie o wschodzie słońca, po komunji św. wyruszyła. Gaucourt, gubernator miasta, wstrzymuje ją, nie pozwala wyjść z miasta. «Tyś jest złym człowiekiem i czy się podoba czy nie, wojownicy wyjdą i odniosą zwycięstwo, jak wczoraj zwyciężyli.» Wydała rozkaz wyjścia, Gaucourt miał tylko tyle czasu, aby uciec, bo lud chciał się już rzucić na niego.

Walka zaczęła się o godz. 6 rano. Była to walka olbrzymów, powiada kronikarz. Francuzi zstąpili do fosy pod ogniem armat i kusz ręcznych. Wspinali się po wałach z odwagą nadzwyczajną, jakby im się zdawało, że strzały nie będą ich się imać.

Ale wspiąwszy się zostali odrzuceni do fosy siekierami, lancami i młotkami ołowianymi. Ciągłe odrzucani, ciągle wracali. To ścieranie się obojstronne przeciągało się do godz. 1-szej po południu. Wtedy bohaterka chcąc raz to zakończyć, sama idzie do szturm. W tej chwili wszystka broń przeciwnika zwraca się przeciwko niej i jedna strzała trafnie wymierzona utkwiała jej między szyją a ramieniem. Joanna upada. Wynoszą ją. Naturalna słabość niewieścia na chwilę odzyskała swe prawa. Widząc wybuch swojej krwi, zapłakała. Ktoś się zaraz znalazł i obiecał, że wyleczy ranę zabobnem jakimś. «Wolałabym umrzeć, niż popełnić grzech. Niech się dzieje wola Boża». Potem pomodliwszy się gorąco, odważnie wyrwała strzałę z rany; założono jej kompres z oliwy.

Korzystając z tego momentu wodzowie, a między nimi Dunois zwołali radę i kazali trąbić do odwrotu. Podnosi się Joanna, prosi wodza Dunois, o trochę cierpliwości i biecuje zwycięstwo. Usunęła się na chwilę do winnicy sąsiedniej, klęka, modli się gorąco i



Św. Joanna d'Arc (rzeźba Chapus'a)

wkrótce wstaje z obliczem płonącym. Jej sztandar okazuje się na nowo na czele wojowników, a w chwili, kiedy dotknął wiatru, Joanna woła: «Naprzód! Wszystko do Was należy!» Na głos Dziewicy Orléańskiej anglicy przerażeni, że znów widzą tę, o której myśleli, że umarła, uciekają do twierdzy. Joanna ich ściga. Widząc ich wodza Glacidas woła do niego: Glacidasie, odaj się królowi Nieba. Tyś mi złorzeczył. Ale mnie bardzo żal twojej duszy».

(c. d. n.)

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowny Panie Redaktorze!

Piszę do Pana Redaktora «Polaka we Francji» i w tem jest cała kwestja, że jestem Panu dłużny prawie za cały rok prenumeratę «Polaka». Dlatego posyłam Panu 25 fr. i proszę mi stale przysyłać jak i przedtem numer gazety. Obecnie tem więcej kocham się w gazecie «Polak», bo choć on przychodzi raz w tydzień, ale człowiek zawsze się dowie coś nowego co się dzieje na świecie i nawet, bo sobie przeczytałem w każdym numerze Ewangelię to tak jakbym był w kościele polskim. Widziałem rozmaite narody i znam parę redakcyj nie tylko we Francji, ale nawet i w Ameryce, bo tam otrzymywałem Dziennik Chicagowski i Rekord Detroicki, ale w żadnej gazecie nie miałem tyle zaufania, co w gazecie «Polaku», bo to jest ga-

zeta, co dużo nowin podaje i o wierze świętej mówi i sam nieraz się chwiałem i tak i siak o wierze katolickiej, ale jak gazetę «Polaka» dostanę, to zaraz przeczytam go sobie i nigdy on o Bogu nie da zapomnieć, ni o tym cierpieniu, co mnie ojciec i matka nauczyli. Więc proszę Pana Redaktora stale przysyłać mi mój numer «Polaka». Za drugie półroczu nadesłę opłatę za miesiąc albo za dwa. I to mnie cieszy okropnie, że stale dostawałem numer «Polaka», bo już od miesiąca listopada przeszłego roku zmieniłem pracę. Przedtem pracowałem w departamencie Aisne w Bouffignereux a teraz pracuję w dep. Marne. Proszę mi więc przysyłać na ten nowy adres gazetę.

Kazimierz Grabowski.

U Św. Tereni

Jedziemy do Lisieux. Pierwsza grupa pielgrzymki zbiera się w sobotę o 3-ej koło kościoła polskiego w Paryżu. Nie wielką ona jest. Lecz za to, myślę sobie — tem większą będzie grupa, która ma wyruszyć nazajutrz. Wyruszamy na dworzec St. Lazare i zaraz jesteśmy w pociągu umieszczeni wygodnie prawie wszyscy w jednym wagonie.

Na stacji przylączy się jeszcze kilka Polek spóźnionych. Pociąg rusza, zrazu powoli, potem coraz prędzej, a wreszcie mknie niczem błyskawica. Przed naszymi oczami migają się zielone łąki i pola, tu i ówdzie i lasy, które zbliżając się i oddalając od nas jakgdyby pochylały się w ukłonie. Niektórych już nuży różnaitość przesuwających się krajobrazów, wyciągają więc z walizek «Polaka we Francji» i czytają i Św. Tereni, do której jadą w pielgrzymce.

Kilka krótkich przystanków, a już ukazują się naszym oczom napisy na stacji «Lisieux». Wsiadamy i idziemy najpierw do Karmelu, by pokłonić się św. Tereni. Niestety bramę kaplicy zamknięto kilka minut przed naszym przyjazdem. Surowa reguła zakonna nakazuje zamknąć kaplice wczesnym wieczorem. Obiecujemy to sobie powtórzyć jutro. Narazie należało się oglądać za noclegiem. Po długich szukaniach znaleźliśmy przyzwoite mieszkanie z dodatkami codziennego pożywienia. Po kolacji w chłodny wieczór udaliśmy się na zwiedzenie tego co się dało. Przeszliśmy kilka wąskich uliczek z domkami starożytnymi w stylu normandzkim, wstąpiliśmy do kościoła Saint-Jacques, zwiedziliśmy starą katedrę. Czas jednak był do powrotu na umówioną godzinę w hotelu.

Nazajutrz wczesny rano pielgrzymi nasi spędzili na modlitwie przed ołtarzem Św. Teresy. Była to niedziela. Kościół był pełen pielgrzymów z różnych stron. O godz. 8-ej zamierzaliśmy zwiedzić przy ranym chłodzie domek św. Teresy. Gdyśmy wyruszali z domu niektóre nasze polki w strojach krakowskich przylączyły się do nas jeden polak i kilka polek z okolic Caen. «Wyczytaliśmy w «Polaku we Francji», że będzie pielgrzymka, to i przyjechaliśmy z radością.

Do domu, w którym św. Teresa zamieszkiwała jako dziecko jest od Karmelu około 10 minut drogi. Najpierw małe uliczkami, po chwili wydostaliśmy się na śliczną aleję, która nas zaprowadziła do celu. Były i małe niespodzianki na drodze. Najpierw ludność nie mogła się nadziwić strojowi krakowianek, przystawając co chwila mówili sobie «c'est beau costume». Zapewne poraz pierwszy w Lisieux mieli okazję zobaczyć stroje polskie. Gdyśmy zbliżali się do celu, ale jeszcze na pełnej drodze, jedna z krakowianek rozsypała swoje perły i korale. Wszyscy rzucili się na pomoc w odszukaniu zgubionych pe-

DOLA WĘDROWNICZA

*Dola wędrownicza droższa mi nad wszystko,
Pod jej białym żaglem idę śmiało w świat,
Potem czoło zrasza, a pod stopy bosc
Raz przygina ciernie, raz mi ściebie kwiat.*

*Zgaśnie zorza złota, mroki legną szare,
Tysiąc się zapali w ciemnym niebie gwiazd,
Razem z sennem ptactwem ciągnę w dal przymgloną
Szukać ludzkich ognisk, ludzkich szukać gniazd.*

*Gdy zabrzękne w struny, gdy tułaczym kijem
Zwolna zakolące w niski wiejski próg:
«Pieśniarz, pieśniarz przyszedł! Miejsce przy kominię!
Gość spóźniony przybył — przybył z nim sam BÓG!»*

*Za kranjkę chleba, za przytułek nocny
Karmię dusze kmiecie świętym chlebem strun;
Nim zabłyśnie zorza z szlaków, z dróg rozstajnych
Pierwszy witam odbłask przedstonecznych łun.*

*I tak naprzód w życie idę z smutną lutnią,
Dachem mym bezmiary wyłożonych nieb,
Drogowskazem brzozy zadumane, smutne,
Pieśnią jest me jutro, pieśnią czarny chleb.*

*Dola wędrownicza droższa mi nad wszystko,
Pieśń jej słodzi bóle, pieśń jej płynie w wyżej...
Życie?... Szczęście?... mglista, nieuchwytna mara,
Ciężki ale własny jest mej doli krzyż.*

K. SAS-WITWICKI.

(Klisz z Bonne Presse)

rel po drodze, mimo że auta sunące cicho jedno za drugim groziły najechaniem, nie tylko perłom, ale szukającym. Koniec końcem odnaleziono podobno więcej pereł niż ich zgubiono bo droga była wysypana drobnymi kamyczkami. Ale oto wchodzimy do ukrytego wśród domów ogrodu pełnego drzew i kwiatów. W środku śliczny domek. Pontimo wczesnej pory dużo przesuwa się zwiedzających. Oglądamy pokoje, w których zamieszkiwała niedawno św. Teresa. Jeden obecnie zamieniono na kapliczkę. Dalej pokój jej ojca, następnie na pierwszym piętrze, w jednym z pokoi znajduje się łóżeczko, książki, zabawki św. Tereni. Prawie każdy sprzęt, każdy kąt tego domku zdaje się mówić, że tu przed kilku laty stapała, śpiewała, bawiła się św. Terenia. Wychodzimy następnie drugimi drzwiami znowu do ogrodu.

(Dokończenie nastąpi)

Z Polski

Obrady Zjazdu Episkopatu Polskiego

Tegoroczny zjazd Ks. Ks. Biskupów, jaki się odbył w dniach 26 i 27 czerwca w Częstochowie, rozpoczęty nabożeństwem przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze, zajmował się kilku zagadnieniami z dziedziny życia religijnego i administracji kościelnej. Poza tem ustalił sposoby szybszego wykonania tych artykułów Konkordatu, co do których nastąpiło już porozumienie między Kościołem a władzą państwową.

Sprawom misyjnym oraz wzięciu w nich przez Polskę żywotniejszego udziału poświęcono szczególną uwagę, podobnie, jak i duszpasterstwu nad Polakami, przebywającymi za granicą. Ta ostatnia sprawa stała się jedną z ważniejszych naszych zagadnień zagranicznych ze względu na wielką liczbę naszych wychodźców i na zachodzącą często nie możność opieki duszpasterskiej ze strony miejscowego duchowieństwa, oraz z powodu deprawacyjnej agitacji, uprawianej między naszymi wychodźcami.

Niesłyszana burza przeszła nad Polską

W ubiegły tydzień straszna burza szalała nad środkową Europą. Nie szczędziła i Polski. Największe spustoszenia poczynił huragan w okolicach Warszawy. Nagły wicher zaczął wyrwać drzewa, zrywał dachy, ryny, okiennice a nawet szyldy.

Przeżrana ludność uciekała i chroniła się w wielkiej trwodze po piwnicach.

Na lotnisku mokotowskim huragan zniszczył 20 samolotów. Taksamo ogrody, parki doszczętnie zrujnowane.

Nie obeszło się bez ofiar w ludziach; czy to z porażenia piorunem, czy też w inny sposób naliczono około 10 zabitych i pięćdziesięciu rannych. Również uszkodzone zostały linie kolejowe i połączenia telefoniczne.

Podobnie wielkiego zniszczenia dokonał huragan na Górnym Śląsku, zaś mniejsze w Poznańskim i Małopolsce.

KATOLICKA SZKOŁA SPOŁECZNA W POZNANIU

Katolicka Akcja Społeczna w Polsce może poszczycić się wielką zdobyczą: Ks. Kardynał Prymas Hlond powołał do życia Katolicką Szkołę Społeczną z siedzibą w Poznaniu.

Celem tej Katolickiej Szkoły Społecznej jest szerzenie i pogłębianie katolickich zasad społecznych, oraz metod działania społecznego, przygotowanie kierowników i współpracowników społecznej akcji katolickiej, popieranie katolickiego ruchu naukowego w tej dziedzinie, utrzymanie biblioteki społecznej oraz wydawanie czasopism i innych wydawnictw z dziedziny społecznej. Powstanie swe zawdzięcza ona tym względem, że nasza katolicka akcja społeczna oierpi bardzo dotkliwie na brak odpowiednio przygotowanych i wyszkolonych kierowników i pracowników, czem też należy tłumaczyć różne jej niepowodzenia. Wobec tego stworzenie Katolickiej Szkoły Społecznej jest wydarzeniem wielkiej wagi.

Działalność swą rozpoczęła K. Szkoła Sp. w październiku zeszłego roku; prowadziła kursy dla kierowników zakładów zamkniętych, kierowniczek ochron, kierowniczek organizacji robotniczych, kierowniczek organizacji kobiecych, oraz kurs charytatywny i wieczorny kurs społeczny dla kobiet. Obecnie rozszerza szkoła swą działalność, otwierając dwuletni kurs pracy społecznej dla tych, którzy tę pracę społeczną chcą sobie obrać jako zawód życiowy.

Ze Świata

Najbogatszy człowiek w nurtach morza. Wielkie wrażenie wywołało w świecie finansowym zagadkowa śmierć Loewensteina bankiera belgijskiego. Żyd z pochodzenia umiał skupić w swem ręku największe kapitały świata. Ostatnio odbywał on podróż aeroplanem z Paryża do Anglii wraz ze swoją obsługą. W drodze nad kanałem La Manche miał Loewenstein przypadkowo wypaść z aeroplanu. Około tego dziwnego zaginięcia krążą najrozmaitsze inne przypuszczenia jak n. p. samobójstwa i t. d. Żona zaginiętego czyni energiczne poszukiwania nad rozwiązaniem tajemnicy zniknięcia.

Praca duszpasterska pod namiotami.

Katolickie misje Argentyny stosują obecnie na wielką skalę metodę niektórych sekt protestanckich prowadzenia pracy misyjnej pod namiotami. Ponieważ w portach i na przedmieściach wielkich miast tysiące ludzi żyją w zupełnem zaniedbaniu religijnem, postanowiono zorganizować ruchomą misję z namiotami. O przybyciu misyj zawiadamiają ludność stowarzyszenia kobiece, lub zakonnicy. Liczne samochody ciężarowe przywożą namioty, które są ustawiane obok siebie. Namiot główny może pomieścić więcej niż tysiąc osób. Misja ruchoma jest więc przenośnym kościołem z salą zebrań i ze szkołą katechizmową. W namiocie kościelnym ustawia się ławki, ołtarze i konfesjonały. Wszystkie namioty mają elektryczne oświetlenie. W ciągu 14 dni odprawia się w tych prowizorycznych świątyniach nabożeństwa, wygłasza się nauki i kazania, udziela się sakramentów i przygotowuje dzieci do pierwszej Komunii św.

Biskupi argentyńscy z zainteresowaniem śledzą ten nowy eksperyment w zakresie duszpasterstwa.

Paryż lepszy jest od opinii, jaka o nim panuje.

Paryski prefekt policji, Chiappe, któremu lepiej np. niż berlińskiemu prefektowi udało się usunąć z kiosków plugawą i bezwstydną literaturę, czuwa teraz nad teatrami. Władze kontrolują kostjумы i teksty, usuwając bezwzględnie brud moralny.

Niektóre pisma próbowały atakować prefekta, ale ma on mieć zupełne poparcie rządu Poincaré'go.

Znowu morderca kobiet

Policja marsylijska wytropiła zwyrodniałego mordercę Reya, który za ofiary upatrzył sobie swoje narzeczone. Wyszukiwał samotne bogate kobiety, obiecywał im małżeństwo, opowiadał o swoich bogactwach zmyślonych w Algierze. Naiwne kobiety wierzyły mu, oddawały pieniądze, za które zbrodniarz żył rozpustnie, a skoro pieniędzy brakowało mordował narzeczoną i szukał innej ofiary. W ten sposób zamordował kilkanaście kobiet.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu:

1) Jana Pokornowskiego, zamieszkałego poprzednio w Fives-Lille, 116, Bd. de l'Usine;

2) Józefa Czerwionki, zamieszkałego poprzednio w Avion,

zechce podać ich adresy Oddziałowi Emigracyjnemu Konsulatu R. P. w Lille, La Madeleine, 119, Bd. de la Republique z powołaniem się na numer 37855 (Pokornowski i nr. 36953 (Czerwionka).

1) Leonarda Chmielińskiego, zamieszkałego uprzednio w Lille, 8, rue des Etagnes,

2) Jana Krawczyka, zamieszkałego uprzednio w Billy-Montigny, 55, route Bugnet.

3) Franciszka Fojcika, zamieszkałego poprzednio we Vieux Conde, 26, rue Mar. Joffre, Cite de la Solitude, zechce podać ich adresy Oddziałowi Prawnemu Konsulatu R. P. w Lille, 119 Bd. de la Republique, La Madeleine, z powołaniem się na numer 35644 (Chmieliński), numer 35747 (Krawczyk), numer 35465 (Fojcik).

MAŁY WYCHODZCA

Wskazówki dla młodych turystów

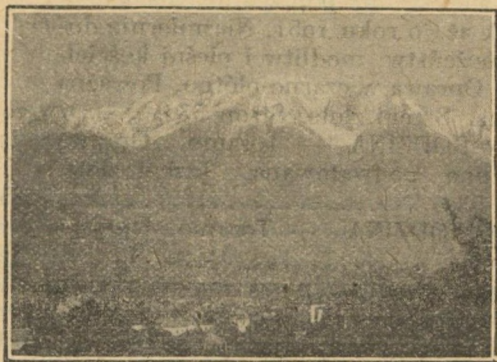
Maszeruj w tempie wolnem. Staraj się co kwadrans choć na chwilę odpocząć, nie siadając. Na dłuższych odpoczynkach siedź lub też z wyciągniętymi nogami. Pamiętaj na przystankach o ćwiczeniach oddechowych.

W razie bólu głowy, osłabienia, zadyszki, bicia serca, zaćmienia w oczach, odpocznij natychmiast.

Podczas upału maszeruj z głową przykrytą.

Noś podczas marszu ubranie i obuwie luźne, nie uciskające. Na dłuższe marsze smaruj skarpetki łojem.

Po marszu wymocz nogi w wodzie: w zimnej kilka, jeżeli w letniej — to kilkanaście minut. Potem starannie je wytrzyj i zapudruj pudrem cynkowym lub talkiem.



Szczyt góry Mont-Blanc

Zabieraj ze sobą jako prowiant pokarmy pożywne, nie podlegające łatwo zepsuciu (chleb, masło, jaja na twardo, cukier, czekolada i t. p.). Unikaj picia wody podczas marszu, gdyż to potęguje pragnienie. Na postojach unikaj picia wody i napojów (limonjady, kwasów) ze źródeł niepewnych. Za napój używaj mleka, lekkiej kawy lub lekkiej herbaty.

Nie obciążaj zbyt ciężko plecaka.

Kąp się tylko pod dozorem starszych, w miejscu znanym i bezwzględnie bezpiecznym. Wchodź do wody po ostygnięciu ciała. Przebywaj w wodzie nie dłużej nad 5 minut. Bezpośrednio po jedzeniu kąpieli nie używaj.

Podczas wycieczek dbaj o dostateczny sen, tylko bowiem mając mózg wypoczęty, możesz odnieść z wycieczki korzyść dla ducha i ciała.

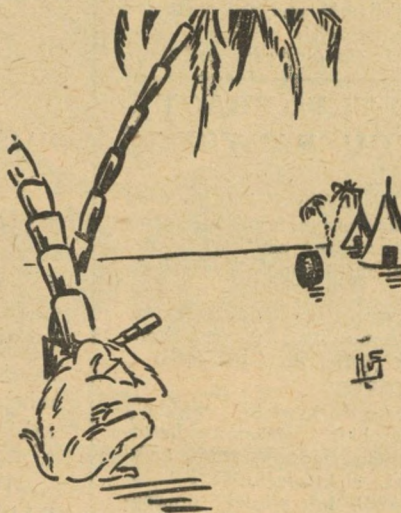
Tragiczne przygody dwóch przyjaciół



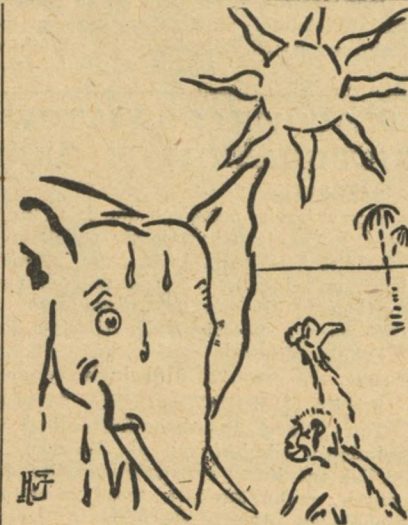
1. «Co za upał!!!... Ani kropli wody na wyschły język.»



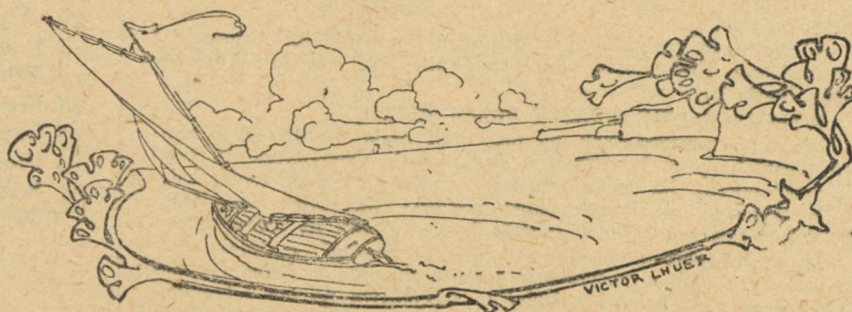
2. «Jaki skwar!!!»



3. «Wybawienie!!!... widzę beczkę.»



4. «Prędko przyjacielu, funduję ci napitek.» (c. d. n.)



VICTOR LHMCK

Wzruszająca Uroczystość

W dzień 17 czerwca b. r. odbyła się w Hersin I Komunia św. Już od tygodnia nasza miła dziatwa polska opowiadała po całej kolonii radośnie o tej błogiej chwili, w której się połączy ze swym Boskim Stwórcą! Widać było na ich obliczu radość niesłychaną, patrząc na dziatwę, radość człowiekowi serce napędliała, iż te ziarno zasiane w ich serduszkach przez naszego Czcigodnego polskiego księdza, tak ładnie zaczęło kiełkować. Niestrudzony kapłan przez 3 dni z Barlin do Hersin przyjeżdżał, zasilając nasze dziateczki słowem Bożem, by ich serduszka na ten dzień tak uroczysty dobrze przygotować.

W niedzielę o godz. 8-ej rano wszystka dziatwa kornie się zebrała — a był to piękny słoneczny dzień. Działwa w bieli, niby motylko, niby kwiatki barwne w ogródku koło naszej skromnej ochronki cichutko krążyły. Również i cała ludność polska z Hersin chętnie ze sztandarami śpieszyła, by przyozdobić, a raczej uczyć Pana nad Pany, który za chwil kilka miał zstąpić do niewinnych serduszek. O godzinie wpół do dziewiątej ruszyliśmy w procesję do kościoła, na czele ks. Dr. Tworek, dwie Siostry Miłosierdzia, miejscowa nauczycielka i wszelkie miejscowe Towarzystwa.

Jak dziesięć lilijek — wraz z aniołkami małych dziewczynek — hielutko przybranych i 16 chłopców, kłęczących przed ołtarzem. Świece garzały w ich drobnych rączkach, usta szeptały cichy paciorek. Przed rzeźbionym ołtarzem ksiądz proboszcz polski odprawiał mszę św. na intencję tych oto dziatek, mających dziś po raz pierwszy w życiu przyjąć Boga do swych serduszek.

Po kapłańskiej Komunii Świętej, ksiądz proboszcz zwrócił się do dziatek, objaśniając, że już za chwil kilka dostąpią szczęścia, iakiego nawet aniołowie nie dostępują, bo sam Bóg wstąpi do ich serce, zamieszka w nich tak długo, jak długo zostaną czyste, niewinne.

— A gdy już ten słodki Jezus połączy się z Wami, dziateki kochane — mówi gorliwy kapłan — podziękujcie Mu naprzód za tę wielką łaskę, za ten dowód miłości ku nam — i jeszcze dalej przemawiał — nareszcie polecił dziateczki rodzicom, by nadal czuwali starannie, zawsze gorliwie troszcząc się o ich dobre wychowanie!

Po nabożeństwie wróciliśmy również w procesji na śniadanie, które się składało z kawy, placaka i serdelków, za co nasze dziateki składają serdeczne stokrotne «Bóg zapłać» swoim Szan. Ofiarodawcom. Przed śniadaniem były składane życzenia Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi, z okazji Jego imienin, następnie podziękowanie za trudy i mozoły, które podjął dla dziatwy.

Jednocześnie przy tych kilku słowach skreślonych dziękujemy naszej Wielebnej Siostrze za wszelką troskliwość podjętą w nauce katechizmu! Niech Bóg dobry Jej obficie wynagrodzi.

Obecna z dzieci z Hersin-Coupigny (P. de C.).

PLACÓWKI OŚWIATOWE TOW. PRACY KULTURALNEJ W OKRĘGU PARYSKIM

SZKÓŁKI:

Kursy języka polskiego dla dzieci w Blanc-Mesnil koło Bourget (S.-et-O.). Lekcje odbywają się w lokalu udzielonym bezpłatnie przez p. R. Rembelskiego, 42-44, rue Parmentier, we czwartki i niedzielę rano od godz. 9-tej do 12 i od 1-szej do 3 popoł. Kursy będą się odbywały i w okresie wakacyjnym.

Kursy jęz. polskiego dla dzieci w Paryżu.

Lekcje odbywają się w lokalu szkoły komunalnej, 80, Bd Montparnasse, we czwartki i niedziele od godz. 2-giej do 4-tej popoł.

KÓŁKA SAMOKSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO.

Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej organizuje stałe wykłady przedmiotów niezbędnych dla lepszego zarobku i postępu robotników, jak np. kursy jęz. polskiego, jęz. francuskiego, rysunków technicznych, rachunkowości, zasad mechaniki, elektrotechniki i t. p. Gdziekolwiek utworzy się kółko z 10-ciu osób lub więcej pragnących kształcić się w swoim zawodzie, Tow. Pracy Społeczno-Kult. dostarczy odpowiedniego instruktora lub nauczyciela — w Paryżu lub najbliższych okolicach. Obecnie tego rodzaju komplety istnieją w Gennevilliers (pod Paryżem) i na terenie polskiego Tow. Ogrodniczego w Paryżu.

W sprawach tych należy porozumieć się ustnie lub listownie z Sekretarjatem Tow. Pracy Społeczno-Kult., 16, rue de l'Abbé de l'Épée, Paris 5.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK PRZESŁANIE

Dla osób zamieszkałych na prowincji zdala od większych skupień polskich, przy towarzystwie funkcjonuje wypożyczalnia książek przez pocztę. Na żądanie zostaje wysłany katalog (spis) książek do wypożyczenia i szczegółowe warunki. Zwracając się o katalog, należy załączyć 1 fr. w znaczkach pocztowych na przesyłkę.

Na skutek porozumienia Tow. Pracy Społ.-Kult. z Opieką Polską w Paryżu obie wypożyczalnie zostaną złączone w jedną i oddaną do dyspozycji kolonii polskiej w specjalnym na ten cel wynajętym lokalu. O dniu otwarcia Czytelni Tow. Społ.-Kult. zawiadomi.

Adres Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej: 16, rue de l'Abbé de l'Épée, Paris V.

Książki do nabożeństwa

- WIANUSZEK MODLITW. — Oprawa kościana biała, złote brzegi, mnóstwo modlitw i pieśni. Stron 256. Książeczka bardzo ozdobna, nadająca się na podarek do ślubu lub do pierwszej Komunii św. Kalendarzyk świąt kościelnych od 1928 aż do 1940 r. 20.25
- ZAWSZE Z BOGIEM. — Oprawa skórkowa, złote brzegi, droga krzyżowa z obrazkowymi stacjami. Stron 254. 20 »
- WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ. — Książeczka bardzo ozdobna, oprawa wykwintna, czarna, giętka skórkowa, druk drobny na pięknym papierze, żółte brzegi przeświecające czerwono, dużo litanji, nabożeństw, pieśni. Stron 255. 40 »
- WOŁANIE DUSZY DO BOGA. — Oprawa piękna w czarne ozdobne płótno, duże litery, stacje drogi krzyżowej z obrazkami, na papierze delikatnym, brzegi czerwone, dużo pieśni i modlitw. Stron 559. 20 »
- WOŁANIE DUSZY DO BOGA. — Oprawa czarna w piękną, giętą skórę, duże litery, złote brzegi na bardzo pięknym papierze, wszystkie modlitwy i pieśni. Stron 559. 40 »
- ZDROWAŚ MARJA. — Oprawa czarna płócienna, wszystkie litanje, pieśni i nabożeństwa, brzegi złote, mała, miła książeczka, kalendarzyk świąt kościelnych aż do roku 1940, drobne litery. Stron 256. 15 »
- WIANUSZEK MODLITW. — Wszystko zupełnie taksamo jak w powyższej książeczce. 15 »
- Aż dotąd wymienione książki są małe, delikatne.
- NAJSWIĘTSZA RODZINA. — To książka cokolwiek większa niż poprzednie. Ma kalendarzyk aż do roku 1951. Niezmiernie dużo nabożeństw, modlitw i pieśni kościelnych. Oprawa w czarne płótno, Poważna książka. Brzegi złote. Stron 532. 20 »
- NAJSWIĘTSZA RODZINA. — Tosamo. Oprawa płócienna, podwatowana, brzegi złote. Stron 532. 25 »
- NAJSWIĘTSZA RODZINA. — Tosamo. Oprawa skórkowa. 32 »

Oprócz tego księgarnia nasza ma na składzie mnóstwo innych książek do nabożeństwa w cenach przeróżnych, wyższych i niższych niż te. Ceny są od 15 — 50 fr., zależnie od jakości książki i oprawy. Starczy, że zamawiający poda, jakiej książki sobie życzy, jakiej oprawy, jakich liter i w jakiej cenie.

Zamówienia przysyłać się pod adresem:

«POLAK WE FRANCJI», 263 bis, rue St. Honore, PARIS, I.

KALENDARZ

Lipiec ma 30 dni.

15. Niedziela 7 po Z. Św. Henryka ces.
16. Poniedziałek MB Szkaplerznej.
17. Wtorek Aleksego.
18. Środa Szymona z Lipnicy, Kamilla.
19. Czwartek Wincentego a Paulo.
20. Piątek Bł. Czesława, Hieron. Em.
21. Sobota Praksedy pn.

GIEŁDA W PARYŻU

1 złoty	Frs :	2.85
1 dolar	Frs :	25.44
100 marek niem	Frs :	608.50
100 franków szwajc	Frs :	490.50
100 koron czeskich	Frs :	75.40

Nasze odpowiedzi

Gruszczyńska Wiktoria. Dziękujemy za słowa uznania. Wycieczki do Lourdes w tym roku nie urządzamy. Adres konsulatu podajemy: 19, rue Alphonse de Neuville, Paris. Gazetę i mandat wysyłamy.

Rosieńska Antonina. Gazetę stale wysyłamy. Proszę reklamować na pocztę. W sprawie wyjazdu do Kanady proszę napisać do Konsulatu Generalnego Polskiego w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville, Paris, który pani da wyczerpujące informacje.

Matuszczyk Petronela. Polexpress, (ogłoszenie proszę patrzeć na ostatniej stronie) załatwi pani wszystko prędko, tanio i uczciwie. Adres w ogłoszeniu.

Skoczylas Roman. 24 f. otrzymaliśmy. Prenumeratę ma pan opłaconą od 1.1 — 28 do 1.1 — 29.

Pająkówna Stefania. Dotąd nie otrzymaliśmy pieniędzy. Należy się nad za «Polaka» od 1.11 — 28 do 1.1 — 29 — 27 fr. 50. Jeśli pani ma pokwitowanie z wysłanych pieniędzy, proszę nad nadesłać, a będziemy reklamować pocztę.

Chorąży Anna. Fabryka metalurgiczna w Montbard przyjmuje tylko mężczyzn żonatych lub z rodziną. Kobiety zaś nie przyjmuje.

Kucaba Jan. Zwrócił się pan do nas z życzeniem zaadoptowania jednej z sierotek z zakładu św. Kazimierza. List pana przesłaliśmy do zakładu z odpowiednią adnotacją. Proszę jeszcze od siebie napisać. Adres podajemy: Institut St. Casimir, 119, rue Chevaleret, Paris.

Zmiana konsulatu.

Konsulat R. P. w Strasburgu ma zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 lipca 1928 biura jego przeniesione zostały do osobnego gmachu, mieszczącego się przy 10, rue du General-de-Castelnau.

«OGNISKO» dla kobiet polskich w Paryżu podaje do ogólnej wiadomości członkiń, iż organizuje w lipcu (niedziele) następujące 3 wycieczki:

1-sza w dn. 15-ym Lipca tramwajem do VERSALU. Iluminacja wieczorna, punkt zborny o 2-ej na metrze: Porte St. Cloud.

2-ga w dniu 22-gim Lipca ponowna wycieczka: statkiem do SEVRES. Punkt zborny o 2.30 popoł. przy metrze Louvre.

3-cia w dniu 29-ym Lipca do CLAMART. Punkt zborny o 2.30 popoł. przy metrze Gare Montparnasse (naprzeciwko stacji).

Konsulat w Lyonie

powiadania zamieszkujących w swym okręgu obywateli polskich o ostatnim zarządzeniu Ministerstwa Skarbu w Warszawie w sprawie rewizji celnej reemigrantów, iż M-wo Skarbu w Warszawie poleciło Urzędowi Celnym w Zbąszyniu i Zembrzowicach przeprowadzić rewizję bagażu ręcznego reemigrantów polskich z Francji, w wagonach, o ile reemigranci wracają pociągami specjalnymi. Jedynie ruchomości przychodzące w wagonach bagażowych mają być rewidowane w salach rewizyjnych w obecności posiadacza.

Przy tej sposobności Ministerstwo Skarbu powołuje się na treść pisma z dnia 16.V.27 r. L. D. C. (4122) II.27 i jeszcze raz zaznacza, że zwolnieniu od cła na zasadzie zaświadczeń właściwych konsulatów podlegają tylko używane ruchomości, które reemigranci posiadali podczas pobytu zagranicą. Rzeczy nowe nie mogą korzystać ze zwolnienia od cła dla braku podstawy prawnej, a zatem reemigranci nie powinni nabywać zagranicą przedmiotów nowych w celu przewiezienia ich do kraju.



5

LAT GWARANCJI

Do codziennej pracy, dla przyjemności i sportu, potrzeba Wam DOBREGO ROWERU.

Nasz rower Nr. 694. to dobra maszyna lekka, solidna a wytrzymała. Dziś sobie po ten rower napiszcie i po biuletyn na 5 lat gwarancji.

Nr. 157. ROWER reklamowy. 290.-
Nr. 694. ROWER KURSOWY, emalowany na czarno, ze złoceniami, części składowe stalowe poniklowane, wolne koło, dwa silne hamulce marki „Arr”, opony i kieszki światłowej marki „Michelin”, siódmo skórzane marki „Ideal” stalowy wachlarz do kurzu i błota, biuletyn gwarancyjny... **495.-**

POLAK KUPIJE W POLIONIE

POLION

59 RUE DE GRENELLE — PARIS —

Prenumeratę zapłacili.

Dmytrów do 1.1.29; Muskatówna Elżbieta do 1.1.29; Jeżkiewicz Stanisław do 1.1.29; Szulcik Stanisław do 1.1.29; Szlachta Jan do 1.1.29; Strojek Andrzej do 1.1.29; Smykła Antoni do 1.1.29; Taranek Józef do 1.1.29; Wojtaniowski Kaz. do 1.1.29; Bąk Katarzyna do 1.7.29; Gałczyński Michał do 1.1.29; Marszałek Marja do 1.1.29; Woźniak Wacław do 1.1.29; Wójcik Katarzyna do 1.1.29; Wojciechowska Helena do 1.1.29; Włoch Marja do 1.1.29; Wierewski Władysław do 1.1.29; Walczak Andrzej do 1.1.29; Sawa Anna do 1.1.29; Sobieski Stefan do 1.1.29; Sumień Piotr do 1.1.29; Szczepaniak Robert do 1.1.29; Sznadyl Marja do 1.1.29; Mrozek Franciszek do 1.1.29; Magdy Marja do 1.1.29; Czarny W. do 1.1.29; Dzierlatka Marjanna do 1.1.29; Selcewicz Bartłomiej do 1.1.29; Bergandy Józef do 1.1.29; Zub Anastazja do 1.1.29; Ząbek Stefanja do 1.10.28; Zięba Józef do 1.1.29; Lis Władysław do 1.11.28; Wdowiak Józefa do 1.1.29; Wileczyńska Kunegunda do 1.1.29; Soja Kazimierz do 1.1.29; Sośniak Antonina do 1.1.29; Sudal Jan do 1.1.29; Autas Antoni do 1.1.29; Szymański Antoni do 1.1.29; Szurkot Władysław do 1.1.29; Smaja Marja do 1.6.29; Suryn Stanisław do 1.1.29; Borowski Piotr do 1.1.29;

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYŁAKI, NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codzień od 9—8-ej, wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2), w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie niezwłocznie a lecznica, posiadająca własną aptekę, wyśle wam natychmiast wszelkie żądane leki oraz artykuły higieniczne. Wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

DO CZYTELNIKÓW "POLAKA WE FRANCJI"

Zwracamy uwagę naszym czytelnikom, że wysyłamy mandaty na opłacenie prenumeraty do końca roku. Kto dotąd jeszcze nie opłacił, niech się pośpieszy, gdyż 1-go sierpnia wysyłkę pisma wstrzymamy tym, którzy nie uregulowali należności.

Przypominamy również, że w wypadku zmiany miejsca pobytu, należy niezwłocznie zawiadomić o tem Administrację Polaka, aby wysyłkę pisma wstrzymano. Za zmianę adresu należy nadesłać 1 fr. w znaczkach pocztowych.

KRAWIEC DAMSKI I MĘSKI

F. BARYŁA

8, rue Bastroi. PARYŻ (11) Métro: Bastille
od lat ubiera wykwintnie polską klientelę
Wykonuje garderobę wszelkiego rodzaju (na obstatunek)
Pierwszorzędne materiały, dodatki i praca.
Ceny przystępne dla wszystkich,

A. BARYŁOVA

Wykonuje również po cenach przystępnych
PŁASZCZE, SUKNIE, BLUŻKI I BIELIZNĘ.
Nr. Reg. Handlowego Seine 323-836.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)
Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia. Korespondencja w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —
Métro: Chatelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyznom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęte żyły. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakłt. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Trudén, 42-79.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORIUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA. NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia: w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern. szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga: 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

DOSTARCZAM DO FRANCJI TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)



kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

KLINIKA POLSKA

Spodziewamy się twierdzą ci, którzy mają wiarę, gdyż wiara daje nadzieję a w nadziei tkwi największa moc.
Zwracajcie się do nas ze wszystkimi chorobami, a wyleczymy was.

ALE NIE ZWLEKAJCIE!

bo wiedzieć musicie, że miliony szkodliwych bakterii gnieździ się nawet w zdrowym naszym organizmie a przy najmniejszej chorobie one się mnożą i grożą naszemu zdrowiu.

W naszej KLINICE są lekarze specjaliści dla wszystkich chorób, jako to:

kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne, gardłowe nosowe.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej Klinice. Operacji dokonują profesorowie paryskich i polskich Uniwersytetów.

Klinika posiada GABINET DENTYSTYCZNY zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne: leczy się chore zęby, wstawia się plombę, nowe zęby złote i białe, koronki i mostki.

Dla robotników znaczne ustępstwo i dogodne warunki.

KLINIKA znajduje się:

62, rue de la Rochefoucauld (róg rue Pigalle)

Métro: PIGALLE

Przyjęcia codziennie od godz. 10-12 i od 2-9 wieczór.

W niedziele i święta od 10-12 i od 2-4 pld.

Najstarszy polski sklep

zalożony w roku 1909

**Biżuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**



ARMAND

Pod Zarządem
Marji
widyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm z bardzo starannym	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budzik	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	325 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 300 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebielnice z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lustera w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu (postę), który nadesłać należy pod adresem:

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pieniężny to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesyłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystawimy od razu na pocztę i wpisać wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedziele od 8 rano do 3 pld.

Dla robotników i urzędników Mówi się po polsku, francusku, niemiecku, ceny zniżone.

LECZNICA POLSKA

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERJA. DARSONWALIZACJA, LAMPA KWARCOWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami RÖNTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE: płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH: tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach

Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz. 9-12.

[18, r. Malher, Paris (4^e) w bramie 1-ep.

Métro: St-Paul. Tel.: Arch. 45-33.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9 1-sze
piętro. — PARIS-8^e

(metr. i Nord-Sud: Madeleine. —
Autobus AC od dworca Gare du Nord.)



Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce polepszając ich byt.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-12 do 7 1/2 pld. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

CHORZY! Laboratoire SYLKA

1, rue de Provence, PARIS

LEKARZ POLSKI (medycyna ogólna, spec. chor. dróg moczowych). Godziny przyjęć: codziennie od 10-12 g. i od 20-22 godz. W niedziele i święta tylko od 10-12 g. Wizyta 15 fr.

LEKARKA POLSKA (medycyna ogólna kobiet i dzieci) przyjmuje we środy i piątki od 20-22 g. w niedzielę i św. od 10-12 g.

(metro: Le Pelletier).

Bezpłatne porady listowne dot. różnych chorób; bezpłatne wykonywanie analiz uryny. Ekspedycja lekarstw, przyrządzonych pod ścisłą kontrolą polskiego lekarza.

SYFILIS, lekarstwa, 30 fr.; Lek. oczyszczające krew, 12 fr. 50; ZATWARDZENIE, świece, 12 fr. 50; Bezsenność nerwy, 13 fr. 50; GRYP, BRONCHITE, KASZEL, 15 fr.; Syrop wzmacniający (dzieci), 18 fr.; ZATWARDZENIE, syrop, 15 fr.; UPŁAWY BIAŁE, świece, 20 fr.; PERYODY bolesne, zatr. 35 fr.; EGZEMA, maść, 12 fr. 50; ANEMIA, osłabienie, 15 fr.; HEMOROIDY, 25 fr.; REUMATYZM, 16 fr. 80; Bóle gardła, 15 fr.; Syrop od kaszlu, 14 fr.; CHOROBY KOBIECE: MENSTR. NIEREGULARNA, 15 fr.; Proszek do przepłuk. 16 fr.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY « POLEXPRESS »

22, Boulevard des Italiens, PARIS (IX^e)

Specjalne pociągi Pośpieszne po cenach bardzo zniżonych dla wychodźców
polskich, powracających do kraju.

BILETY DO WIĘKSZYCH MIAST W POLSCE, do KTÓRYCH BAGAŻ
JEST EKSPEDJOWANY BEZPOŚREDNIO

Najbliższy pociąg specjalny odchodzi

Z PARYŻA, dn. 26 LIPCA

z LILLE dn. 27 LIPCA

Na dworcu stawić się należy.

W PARYŻU, Gare du Nord, dn. 26

W LILLE, Gare du Nord, dn. 27

o godz. 8-j wieczór

o godz. 2-j w nocy

DZIECI DO LAT 4 MAJĄ PRZEJAZD BEZPŁATNY

BILETY BĘDĄ SPRZEDAWANE DO 23 LIPCA WIECZÓR

CENY BARDZO ZNIŻONE

(zgodnie z taryfą podaną
w poprzednich ogłoszeniach)

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOZNIE DO

MARLES-LES-MINES,
NŒUX-LES-MINES
SALLAUMINES
DOUAI,
DOUAI,
LA MADELEINE-lez-LILLE,
BILLY-MONTIGNY,
VALENCIENNES,
BARLIN,
BRUAY-en-ARTOIS,
SALLAUMINES,
LENS,
LENS,
OIGNIES.
LILLE,
PARIS

M. DEFONTE, 21, rue Pasteur
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia
INTER-BOURSE, 1, rue Saint-Thomas
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 57, rue Saint-Jacques
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 20, avenue Foubert
LIBRAIRIE POLONAISE, 127, rue Nationale
M^{me} BIANCHI, 5, place de Tournai
P. KRYSIAK, rue Ferrer
P. KRYSIAK, 117, rue de la République
M. SCHMITT, rue Nationale
M. MAGROWICZ, Hôtel Polonais, 24, rue de la Gare
POLSKIE BIURO INFORMACYJNE, 27, rue de la Paix.
M^{me} MAKOWIECKA, Café Polonais, rue du Moulin
AGENCE LUBIN, 21, rue Faidherbe,
« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens.

PO WYMIANĘ KWITÓW (BONÓW) na BILETY KOLEJOWE

WSZYSCY WYJEŻDŻAJĄCY Z LILLE zgłosić się winni do AGENCE LUBIN
21, rue Faidherbe, LILLE

WSZYSCY WYJEŻDŻAJĄCY Z PARYŻA zgłosić się winni do « POLEXPRESS »

dn. 26 LIPCA
od 9 do 6-j

22, boulevard des Italiens, PARIS (IX^e)

Stosownie do przepisów kolejowych każdy pasażer ma prawo zabrania do wagonu
nie więcej niż 2 walizek ręcznych.

UWAGA: PRZED NABYCIEM BILETU SPRAWDZIĆ NALEŻY CZY POSIADANY PRZEZ
INTERESOWANEGO PASZPORT JEST WAŻNY NA WYJAZD DO POLSKI. JEŻELI PASZ-
PORT JEST PRZEDAWNIONY, INTERESOWANY WINIEN ZWRÓCIĆ SIĘ BEZZWŁO-
CZNIE DO WŁAŚCIWEGO KONSULATU POLSKIEGO, ZAZNACZAJĄC WYRAŹNIE, ŻE
MA ZAMIAR WYJECHAĆ SPECJALNYM POCIĄGIEM, ORGANIZOWANYM PRZEZ
« POLEXPRESS ».